

1 marca 2013 – Prawda – jedność w prawdzie



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Pytanie Piłata „Cóż to jest prawda” zostało postawione po tym, jak Jezus powiedział: *„Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu”*.

Ta prawda jednak nie dotarła do świadomości i serca Piłata. Skonstatował jedynie, że nie widzi winy w Jezusie. Nie zobaczył w Jezusie Prawdy, która wraz z Osobą Jezusa została odrzucona przez Sanhedryn. Piłat, choć nie zobaczył w Jezusie ani prawdy, ani winy, to poddał się woli uczonych w Piśmie! Wystarczająco jednoznacznie zaprezentował relatywistyczną postawę. W jego interesie było utrzymanie istniejącego systemu władzy, aby mógł nadal dbać o własne dobro i pozycję, której nie chciał utracić!

Czy nie podobną rolę odgrywa w nas tendencja do relatywistycznego traktowania Bożej Prawdy, kiedy pragniemy służyć własnym potrzebom, ambicjom, planom czy wygodzie? Niewłaściwie ustawiona hierarchia wartości gdzie egoistyczne potrzeby zostają postawione na pierwszym miejscu – przed najwyższą Prawdą, jakiej uczy nas miłość Ukrzyżowanego – przyczyniają się do zdrady i kłamstw, które uśmiercają w nas Boga! Taka rzeczywistość ukrywa się w modnych obecnie nurtach kulturowych gdzie człowiek sam dla siebie jest bogiem jak również w politycznej poprawności czy źle pojętej tolerancji, kiedy zwolennicy domagają się powszechnego przyjęcia postaw przeciwnych Nauce Chrystusowej.

Na szczęście doświadczenia życiowe weryfikują nasze nieuporządkowanie i zmuszają do zmiany planów, przyczyniając się zarazem do przemiany naszych przekonań i postaw wobec Prawdy. Cena za popełnione błędy i odstępstwa (czytaj grzechy!) bywa ogromna i mierzona jest nieszczęściami drugich, którym przyszło żyć w totalitarnych systemach, przeżywać tragizm wojen, prześladowań czy być ofiarą innych indoktrynacji, które sprzeniewierzają się prawdzie i wolności osobistej i religijnej .

Poszukiwanie prawdy zajmowało najbardziej przenikliwe umysły starożytnych filozofów, którzy w chaosie różnorodnych stanowisk i opinii dopatrywali się rozwiązania komplikujących się spraw, właśnie w poszukiwanej definicji prawdy. Miała ona wprowadzić jakieś uniwersalne uporządkowanie sposobu myślenia opartego na myśleniu logicznym. W IV i III wieku przed Chrystusem, kiedy świat helleński przeniknięty był filozoficzną Sokratesa i Platona, Arystoteles zdefiniował prawdę, jako: *zgodność sądów z rzeczywistym stanem rzeczy, którego ten sąd dotyczy. Prawdą - według Arystotelesa - mogą być tylko twory językowe (wypowiedzi) a nie zachowania czy rzeczy. Prawda polega na zgodności rzeczywistości językowej i pozajęzykowej.* Już trzy wieki przed Chrystusem **słowo** zostało uznane za jedyny nośnik prawdy, której sprzeciwia się nieprawda, niedorzeczność, bzdura, kłamstwo i fałsz.

Zwróćmy uwagę, że czasy starożytnej filozofii pochłonięte były poszukiwaniem prawdy na drodze rozumowego poznania, ponieważ logika rozum jest w stanie rozróżnić prawdę od nieprawdy. W ten rozgrzany do czerwoności czas dyskusji nad prawdą przychodzi na świat Słowo Wcielone, Jezus Chrystus, który mówi: *Ja jestem, drogą, prawdą i życiem!* I sprzeciwiając się utartym schematom opartym na ludzkich wyobrażeniach o Bogu i prawdzie zawartej w ustanowionym przez człowieka prawie, całym swym życiem objawia światu Prawdę o nieśmiertelnym Słowie Bożym. *Słowa Twe, Panie, są duchem i życiem!*

Któż mógł wtedy zrozumieć Jezusa, skoro po dwóch tysiącach lat od Jego śmierci i zmartwychwstaniu, Słowo Boże jest wciąż odrzucane i pogardzane. Wciąż ma swoich zagorzałych przeciwników jak również tych, którzy się Słowem Bożym zwyczajnie nie interesują i uznają postawę Jezusa za relikw przesłości. Taki właśnie obraz współczesnego świata rysuje się w skali globalnej, gdzie każdy stara się bronić własnej prawdy, która jest wytworem partykularnych interesów.

Tymczasem, i najczęściej bywa, że właśnie pośród największych i najboleśniejszych konfrontacji politycznych, które rodzą nienawiść i wojny, rodzi się w ludzkich sercach potrzeba zrozumienia Bożej Prawdy. Wtedy to, prawdzie bliżej nieznaney, bo tradycyjnie przyjętej wraz istniejącymi schematami kulturowymi i politycznymi, przeciwstawiają się pragnienia poznania Prawdy sięgającej korzeniami Ducha Prawdy objawionej w Słowie Bożym. Po raz kolejny człowiek dotyka sensu cierpienia Ukrzyżowanego i odkrywa tajemnicę Zbawienia ukrytą w Mądrości krzyża.

Obraz współczesnego świata świadczy o tym, że całe narody i wyznawcy wszystkich religii mają największy problem właśnie z przyjęciem Prawdy objawionej w mądrości Krzyża! Wielu jest przekonanych, że służy Najwyższej Prawdzie, podczas gdy służy własnej prawdzie, własnym sprawom ukrytym w istniejących systemach prawnych i politycznych, których celem nie jest przecież zbawienie, lecz utrwalanie władzy na ziemi.

Różnorodny stosunek do Prawdy pozwala zrozumieć wszelkie występujące podziały. Są one utrwalane przez siły polityczne walczące o własny interes i podtrzymywane przez prowadzenie walk ideologicznych, różnorodnej indoktrynacji oraz wojen wzniesanych w imię „sprawiedliwości”, a nawet w imię pokoju światowego! Wszystkie występujące podziały mają ścisły związek z odmiennym pojmowaniem prawdy, która w tym świecie wyraża obronę własnego interesu, tak bardzo różnej od Prawdy objawionej przez Chrystusa. *"Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom."* – tak mówił Jezus do Piłata, do przedstawiciela potężnej władzy, który zawsze służy wartościom tego świata!

Przyjęta przez wyznawców Chrystusa Prawda objawiona, odkrywa nieświadomiony lub biernie przyjmowany obraz rzeczywistości, który domaga się zmian i zaangażowania w budowanie królestwa Bożego na ziemi. Pierwszym wymaganiem jawi się potrzeba umiejętnego rozróżniania tego, co od Boga pochodzi, od tego, co należy do prawideł tego świata, ukształtowanego w ramach danej człowiekowi wolnej woli. Jezus nie nawołuje do krwawej rewolucji i nie łamie schematów, które stanowią o organizacji społeczeństw, czego przykładem jest Jego odpowiedź:

"Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga" –jakiej udzielił na podstępne pytanie zwolenników Heroda: *Czy wolno płacić podatek Cezarowi czy nie?* Czy w obecnych czasach ma jeszcze ktoś wątpliwości w sprawie płacenia podatków? Czy w ogóle pojawiają się jakieś inne wątpliwości, które poniekąd stają się przyczyną konfrontacji dwóch światów - Bożej Prawdy z prawdą określoną w przepisach powszechnie obowiązującego prawa? Jeśli „tak” to czy nie jest to kolejna obrona partykularnych interesów?

A jednak, współczesny władca wciąż lęka się wyznawców Chrystusa, nawet jeśli nie sprzeciwiają się oni płaceniu podatków! Lękają się przede wszystkim Prawdy, która wyzwala! Lękają się ludzie, którzy potrafią myśleć i stanąć w obronie jednoczącej prawdy, w której dostrzegają ułudę świata i czują się ludźmi wolnymi. Władcy tego świata boją się wyznawców Chrystusa, ponieważ my, zjednoczeni wokół ofiary krzyża i posileni Jego Ciałem i Krwią, tworzymy Kościół, Mistyczne Ciało Chrystusa, którego bramy piekielne nie przemogą!

Jezus mówił: *"Jeżeli będziesz trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli"*.(J 8, 31-32) Odtąd, aż po skończenie świata wyznawcy Chrystusa będą największym zagrożeniem dla władzy, nie dlatego, że rozniecą rewolucje, ale dlatego, że rozeznają prawdę, mają świadomość, co kryje się pod różnymi hasłami, które strzegą władzy tego świata. Nawet słowa Jezusa *„Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami”*, przewrotne zostało przekształcone na *„Kto nie jest z nami, jest przeciwko nam!”* przez Francis Bacon`a, polityka i filozofa żyjącego na przełomie XVI i XVII wieku.

Wszyscy, którzy nie ulegają politycznej indoktrynacji i z całą świadomością są *solą ziemi*, służą Prawdzie w miłości i codziennie w pokoju biorą swój krzyż na ramiona, postrzegani są jak zagrożenie dla władzy. To właśnie oni, umocnieni duchem ofiarnej miłości objawionej w Eucharystii „bronią” Prawdy, która sama ich broni! Bóg nigdy nie opuszcza tych, którzy Go miłują! *Prawdziwa Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą.*

Wyznawanie Prawdy objawionej przez Chrystusa staje niebezpieczne dla władców świata, a w konsekwencji prowadzi do licznych w owym czasie męczeńskich śmierci. Herod stał się dla wszystkich pokoleń symbolem człowieka załężonego o utratę władzy. Poznawanie i przyjęcie prawdy Chrystusowej, w każdym czasie jest przez moźnych tego świata odczytywane jako zagrożenie. Ten problem występuje również w czasach współczesnych, kiedy na styku upolitycznionej religii (islam) prowadzi się prześladowania wyznawców Chrystusa, lub w „wolnym państwie” kreuje się przepisy przeciwne prawu naturalnemu.

Dla umocnienia naszej wiary w Jego żywą obecność pośród najtrudniejszych spraw tego świata, Jezus wprowadza nas w tajemnice swego Ducha korzystając z przykładów ukrytych w przypowieściach. Okrywa przed nami mądrość odwiecznej Prawdy ukrytej w SŁOWIE, które jest Duchem, z którego bierze początek byt widzialny, materialny. *Słowa Twe, Panie, są duchem i życiem* (Ps ??) Prawda odwiecznego Słowa objawiona przez Jezusa dotyka najgłębiej ludzkiego sumienia i rozumu. W duchu wolnej woli człowiek jest w stanie poznawać i rozróżniać Prawdę Bożą od tej, która pochodzi z ludzkiego rozumu i broni spraw tego świata. Dla naszego umocnienia zapowiada prześladowania Jego wyznawców, ale zapewnia: *Moje królestwo nie jest*

z tego świata. Przez przyjęcie śmierci i zmartwychwstanie, obecny w Eucharystii pragnie nas prowadzić do życia wiecznego, do domu Ojca, w którym jest mieszkań wiele.

Bóg oczekuje od swych wyznawców więcej, niż tylko wypełniania naszych codziennych zobowiązań, jakie wypływają z poczucia rzeczywistości, w jakiej żyjemy. Dar Eucharystii i łaska Ducha Świętego pobudza nasz rozum do poszukiwania i wierności najgłębszej Prawdzie, tej, którą Stwórca zapisał w naszym sumieniu; tej, która nas wyróżnia spośród całego ziemskiego stworzenia, bo w wierze, nadziei i miłości upodabnia nas do samego Boga! Poznawanie tej prawdy wpisanej w nasze serca nadaje sens życiu, ale też w ramach wolnej woli pozwala na przyjęcie lub odrzucenie wyzwań sumienia, jakie stawia przed nami każdy dzień.

Warto przy tej okazji wspomnieć, że Słowo Wcielone przyszło na świat w czasach przesiąkniętych poszukiwaniem prawdy. W IV w. p.n.e. Sokrates, zadeklarowany miłośnik mądrości i poszukiwacz prawdy, którego słowa „wiem, że nic nie wiem” brzmią do dzisiaj i nawet stały się transparentem dla wątpiących w możliwość poznania prawdy! Warto zauważyć, że mimo świadomości swej niewiedzy czy niemożności poznania prawdy, Sokrates przyjął z honorem wyrok śmierci, której mógł uniknąć wyrzekając się swoich przekonań. Nie uczynił jednak tego, bo prawda i mądrość, której poszukiwał ukształtowały jego godność.

Jezus, Wcielone Słowo Boże przychodzi na świat w czasach, o których św. Paweł w Liście do Galatów pisał: *Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej.*

Nadeszła pełnia czasu... całe narody spragnione były Prawdy, głębszego rozumienia rzeczywistości zniewolonej ustanowionym przez człowieka prawem, które było ciężarem dla wszystkich. Różnice społeczne, niesprawiedliwość, dysproporcje między biednymi a bogatymi, jawny wyzysk jednych przez drugich nie mogły być większe i bardziej bolesne. (Myślę, że ówczesne problemy są porównywalne do współczesnych, a tym bardziej do ich występowania w niedalekiej przyszłości!)

W taki czas przychodzi Syn Boży na świat, i ukazuje inne oblicze życia, objawia Prawdę o Bożej miłości, za którą umiera na krzyżu. Na dowód tego, że wszystko, co mówił jest Prawdą, którą pragnie dzielić z człowiekiem - Zmartwychwstaje! Słowo, które już za Arystotelesa miało wyrażać prawdę, nabiera autentycznego wymiaru innej, Bożej i wiecznej rzeczywistości - rzeczywistości życia wiecznego, o którym świadczy Zmartwychwstanie Pana Jezusa i Jego obecność w Eucharystii.

Wydarzenia związane z fizyczną obecnością Syna Bożego na ziemi, Jego nauczaniem, śmiercią i zmartwychwstaniem sprawiają, że w owym czasie poznawanie Prawdy angażuje każdego człowieka! O Bogu i Prawdzie dyskutują wszyscy ludzie z różnych stanów, nawet przekupki, słudzy i niewolnicy! Podejmowane dyskusje rodzą wiele teorii, a w konsekwencji doprowadzają do podziałów między ich zwolennikami. Wciąż istniało zagrożenie pomieszania prawdy z nieprawdą. Dlatego też przywódcy duchowi Kościoła żywo reagowali na wielość często

sprzecznych ze sobą teorii, z których każda broniła własnej prawdy. Niech zatem nie dziwi nas fakt, że *Gdy chrześcijaństwo stało się legalną religią w Cesarstwie Rzymskim w 313 roku, biskupi basenu Morza Śródziemnego zaczęli się spotykać na Soborach powszechnych czyli ekumenicznych dla rozwiązania ważnych problemów Kościoła. Pomiędzy 325 rokiem a 869 odbyło się osiem Soborów,*(<http://vaticanum.mettel.pl/index.html>)

Wypada nam sobie życzyć, abyśmy my również otwarli swoje serca, wolę i rozum na poznawanie Bożej Prawdy. Dziś rzadko dyskutujemy o Bogu, wstydzimy się o Nim mówić. Bardzo często niewiele mamy do powiedzenia. Bliższa nam własna prawda, a o Bożej wiemy niewiele lub nie umiemy o niej mówić!

Droga rozwoju naszej miłości prowadzi przez poznawanie Prawdy. Jest zadanie przeznaczone do wypełniania przez całe nasze życie! Na tej drodze Duch Święty przychodzi każdemu z nieustanną pomocą. Dla umocnienia naszej wiary w odwieczną Miłość ukrytą w Prawdzie, Jezus nakreślił przypowieść o siewcy, który sieje zboże, ale jego wzrost zachodzi podczas jego snu. To Bóg dawcą wszelkich łask i jest sprawcą wzrostu na drodze Prawdy i Miłości, które wymagają określonych warunków. Te warunki ukształtowała Mądrość i Opatrzność Boża jeszcze wtedy, kiedy nas na świecie nie było. Bóg w swej Mądrości wie, czego nam potrzeba i w swej Opatrzności czuwa nad każdym z nas. Na tej drodze poznawania Prawdy i Miłości konieczne jest otwarcie naszej woli i rozumu na Bożego Ducha. Bóg bowiem nie odebrał człowiekowi wolnej woli lecz ją umocnił narzędziem rozumu, aby tym większą chwałę Boga mógł głosić człowiek ukształtowany na wzór i podobieństwo Boże. Dlatego konieczne jest otwarcie ludzkiej woli i zaangażowanie rozumu w poznawanie Boga, który jest Prawdą i Miłością.

W tym procesie poznawania i rozpoznawania Prawdy od kłamstwa, podstawową rolę pełni pokorna wiara wobec *wszechmogącego Boga, który stworzył niebo i ziemię*. Wiara w Jego żywą obecność w Eucharystii, wiara w Ducha Bożego, który przychodzi nam z pomocą: *Duch daje życie. (...)Jezus również wyjaśniał: Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i życiem. (...)Nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte przed oczami tego, któremu musimy zdać rachunek*. Dlatego też Jezus ostrzega: *Każdy grzech i bluźnierstwo będą odpuszczone ludziom, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie będzie odpuszczone*.

Słowa Pisma Świętego przychodzą z pomocą tym, którzy identyfikując się z Prawdą szukają sobie podobnych. *Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto mówi: "Znam Go", a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała. Po tym właśnie poznajemy, że jesteśmy w Nim. Kto twierdzi, że w Nim trwa, powinien również sam postępować tak, jak On postępował*.

Z pokorą wejrzymy we wszystkie sprawy naszego życia. Odnieśmy je do Chrystusowej Nauki, do Prawdy objawionej w ofiarnej miłości Jezusa Chrystusa, którego przyjmujemy w Eucharystii z pragnieniem upodobnienia się do Niego. On właśnie po to oddaje się w nasze ręce, przychodzi na naszych serc, aby je przemieniać i napełniać Bożą mądrością na drodze prowadzącej do Prawdy, która na wyzwala z niewoli grzechu.

Zapagnijmy Bożej łask, jakie wyprosił nam Jezus Chrystus prosząc Ojca za nami: *Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. (...) Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. (...) Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś. Amen.*

